

# Gazeta Olsztyńska.

Nr. 7.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie ekspedycyji 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 17 lutego 1888.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok III.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

## Większa rozkosz dawać, jak brać.

Młody Anglik uczył się w szkole w jednym z miast szwajcarskich. Był tam profesor, człek bardzo zacny, który chętnie przestawał z młodzieżą i bardzo dobry wpływ na nią wywierał. Pewnego wieczora poszedł ten profesor z owym uczniem na przechadzkę za miasto. Przechodzili koło pola, na którym pracował jakiś ubogi człowiek. Przy drodze leżały buty i zwierzchnie okrycie. Młody Anglik uczył chętkę do psoty i rzekł do profesora: „Wie pan co: schowam te buty za krzakami, a potem obaj się skryjemy i będziemy widzieli, w jakim kłopotcie znajdzie się ten człowiek, gdy mu przyjdzie wracać do domu. To będzie bardzo zabawne.“

— Kosztem ubożego bawić się — odpowiedział profesor — to rzecz nieładna. Ale ty jesteś bogaty i możesz się zabawić w inny sposób, daleko szlachetniejszy. Oto do każdego buta włóż talara, a potem przypatrzmy się, co z tego będzie.

Młody człowiek usłuchał, do każdego buta wrzucił nieznacznie po talarze, potem wraz z profesorem ukrył się za drzewami. Po jakimś czasie wieśniak pracujący począł się zabierać do domu. Wciąż jeden but, aż tu coś mu zawadza, patrzy więc i ze zdziwieniem znajduje talara. Bierze drugi i znajduje talara. Bierze drugi i znajduje to samo. Z początku nie mógł pojąć, co to znaczy, ale rychło upadł na kolana, a ręce i oczy wznosząc do góry, zawołał:

— Boże wszechmocny, oto jest prawda, że Ty nie opuszczasz nigdy tego, który Tobie zaufa. Byłem w nędzy największej; dzieci głodne w domu i żona chora, a ja grosza zarobić nie mogłem. Ty Panie przychodzisz z pomocą; o niechże błogosławione będą ręce, które jako Twoje narzędzie podały mi pomoc.

Słowa te słyszał Anglik i oczy jego zaszyły wdzięcznymi łzami. Z wdzięcznością pochwycił ręce profesora i ściskając je zapewnił, że tej nauki nigdy nie zapomni i nigdy za nią nie przestanie być wdzięcznym, bo przekonał się, o ile większą rozkosz sprawia dawać jak brać.

## Pielgrzymka polska.

W sprawie pielgrzymki jubileuszowej polskich katolików do Rzymu ogłasza w „Czasie“ bliższe szczegóły ks. kanonik Smoczyński, proboszcz w Tęczynku (w Galicyi), któremu, jak swego czasu donosiliśmy, Najprzew. ks. Biskup Krakowski oddał naczelne kierownictwo pielgrzymki. Pątnicy zbierają się w Krakowie, ząd wyjadą 6 kwietnia na Wiedeń; oprócz tego można wsiadać i w Krzeszowicach, w Oświęcimiu i w Boguminie (Oderberg). Pielgrzymi jadą przez Padwę, gdzie odwiedzą grób św. Antoniego, oraz kościół św. Justyny, dalej przez Loreto, gdzie jak wiadomo znajduje się ów domek z Nazaretu, w którym mieszkała Najświętsza Matka Naszego Zbawiciela. Ząd udają się do Assyżu, dla nawiedzenia grobu św. Franciszka i św. Klary i tych miejsc uwiecznionych pokutą, modlitwą, pracą i anielskim życiem tych wielkich świętych, oraz tylu innych świętych a znakomitych ludzi. Z Assyżu wyjedzie pielgrzymka wprost do Rzymu, gdzie stanie rano dnia 11 kwietnia, w sam dzień patrona Ojca św.

W Rzymie pątnicy zostaną dni dziesięć, t. j. do 21 kwietnia i tego dnia opuszczą Wieczne Miasto. Ktoby jednakże chciał dłużej pozostać, to mając w ręku bilet zwrotny, może to swobodnie uczynić. Tym jednak warunkiem, aby podróż cała od chwili wyjazdu z kraju do powrotu nie trwała dłużej nad dni szesćdziesiąt.

Z powrotem pielgrzymka zatrzyma się w Florencyi i Boloni, gdzie odwiedzi grób św. Dominika, i św. Katarzyny Bolońskiej, w Wenecyi dla zwiedzenia grobu św. Marka Ewangelisty, nareszcie w Wiedniu, gdzie zwiedzi grób błogosławionego Klemensa Hofbauera, którego Ojciec św. 29 stycznia policzył w poczet błogosławionych.

Cena jazdy koleją żelazną do Rzymu i z powrotem jest następująca:

Z Krakowa I. kl. 113 złr. 13 ct., II. kl. 79 złr. 11 ct., III. kl. 48 złr. 25 ct.

Z Oświęcimia I. kl. 108 złr. 48 ct., II. kl. 77 złr. 17 ct., III. kl. 46 złr. 92 ct.

Z Bogumina I. kl. 105 złr. 52 ct., II. kl. 74 złr. 92 ct., III. kl. 45 złr. 39 ct.

Pomieważ w Rzymie bardzo trudno jest o mieszkania i tańsze a odpowiednie pożywienie, ks. Smoczyński umyślnie jeździł do Rzymu i zamówił rozmaite mieszkania wraz z pożywieniem dla osób przeszło ośmiuset; cena mieszkania z usługą i z pożywieniem wynosi dziennie po 2 złr. 40 ct., czyli za dziesięć dni 24 złr.

Jakkolwiek nikogo nie zmusza się do przyjęcia tegoż, jednak wyjątek stanowią niewiasty jadące klasą trzecią, które nie mogą wziąć udziału w pielgrzymce, jeśli nadsyłając pieniądze na bilet kolejowy, nie nadsyła zarazem i 24 złr. na mieszkanie i pożywienie, a to dla tego, że potrzeba sil do zwiedzenia tysiącznych osobliwości i pamiątek chrześcijańskich znajdujących się w Wiecznym Mieście, a następnie, że brak znajomości języka, narzązałby je na daleko

większe wydatki i rozliczne kłopoty i nieprzyjemności.

Wieśniacy i mężczyźni niezamożni, jeżeli nie chcą mieć mieszkania i pożywienia w warunkach powyżej oznaczonych, mogą otrzymać mieszkanie tańsze, z noclegiem na słomie, po obozowemu, i pożywienie skromniejsze, za cenę 1 złr. 25 cent. dziennie, czyli razem za dni dziesięć 12 złr. 50 ct., którą to sumę przy nadsyłaniu pieniędzy na bilet kolejowy w klasie trzeciej należy również nadesłać, inaczey pieniądze nie będą przyjęte, a to z powodu jak wyżej powiedziano. Pożywienie w czasie podróży do Rzymu i z powrotem należy do pątników, jak również nocleg, gdyby wypadł; przewóz rzeczy, oraz inne tym podobne wypadki.

Kto nie jest znanym, czy to z powodu swego stanowiska, czy z innych okoliczności, nie może bez polecenia jakiejś znaney a poważnej osoby, lub właściwego swego ks. proboszcza, brać udział w pielgrzymce. Niewiasty oprócz polecenia winny mieć zapewnioną opiekę np. ojca, matki, brata, męża lub jakiej innej poważnej osoby, biorącej udział w pielgrzymce.

Pieniądże wedle powyższego wykazu należy nadsyłać przekazem pocztowym pod adresem: Ks. Kanonik dr. Smoczyński, Tęczynka, poczta Krzeszowice (Galicya). Oprócz tego należy wyraźnie podać swe imię i nazwisko, stan, miejsce zamieszkania, parafię, dycezyę i najbliższą pocztę.

Każdy pielgrzym otrzyma odwrotną pocztą w liście rekomendowanym (poleconym) świadectwo brania udziału w pielgrzymce i niektóre objaśnienia, potrzebne do podróży i w czasie pobytu w Rzymie. Na tę odpowiedź uprasza się dołączyć w przekazie 15 centów. Ostatni termin do zgłaszania się jest dzień 1-go marca r. b. W razie niedojścia pielgrzymki do skutku z jakiego nadzwyczajnego a nieprzewidzianego powodu, zapłata za bilet jak i za pożywienie, po straceniu pewnych drobnych wydatków będzie zwróconą pielgrzymom.

(Na pieniądze pruskie wynosi 1 złoty reński około 1 markę 70 fenygów; 1 cent niespełna 2 fenigi).

## O wojnie

pisze jedno z pism ludowych galicyjskich co następuje:

„Zagrzmiał bęben poprzedzający huk strzałów, powiada jedna z francuzkich gazet. Tym bębniem jest ogłoszenie publiczne przez rządu austriacki i niemiecki traktat, czyli ugodę, którą obie te monarchie pomiędzy sobą zawarły.

Ugoda ta, krótka ale ważna stanowi, że w razie gdyby Rosya zaczęła jedno z tych państw, wówczas obydwie strony będą wspólnie wojnę prowadzić, i tylko wspólnym mogą ją zakończyć pokojem.

Krótko a węzłowato rzecz tłómacząc,



znaczy to, że Austria i Niemcy widzą w Rosji wspólnego wroga.

Traktat ten trzymany dotychczas w tajemnicy, ogłoszono teraz w dniu 3 lutego publicznie — dla tego, aby jak w traktacie powiedziano, dać ostateczne ostrzeżenie Rosji, że ma do czynienia z dwoma mocarstwami.

Dodano wprawdzie przy tém ogłoszeniu, że się to czyni dla tego, aby ludność uspokoić i udowodnić, że Austria i Niemcy zawarły ten traktat nie w tym celu, aby Rosję zaczepić, ale aby przeciw niej się bronić — więc jeżeli Rosya nikogo z dwu sprzymierzonych nie zaczepi, to też i wojny nie będzie.

Ale to uspokojenie nie bardzo jest pocieszające, bo na prosty rozum rzecz biorąc, to teraz sprawa stoi tak: Niemcy i Austria powiedziały ostatnie słowo: „Wiemy, że się zbrosisz i wojsko zgromadzisz na naszych granicach, a więc wiedz o tém, że któregośkolwiek z nas zaczepisz, obydwa przeciw sobie walczymy.“

To jest ostatnie ostrzeżenie Rosji. Wszystko więc zależy od tego, co Rosya obecnie uczyni, czy się cofnie i wojska z granic odwoła, czy też odważy się porwać na obydwóch. Jak dotąd nie można wiedzieć, jak postąpi — i prawdopodobniejszem jest, że się nie cofnie, i dla własnej dumy podejmie wojnę z obu stronami.

W takim razie wybuch wojny na wiosnę będzie niunikniony — i sprawdzi się to, cośmy powiedzieli, że tylko sroga zima i zatamowanie wszystkich prawie dróg i kolei wstrzymuje burzę wojenną.

## NIEMCY.

— Czego się od dawna obawiano i unikano, to ostatecznie trzeba było zrobić u Jego królewskiej i Cesarskiej Wysokości, księcia następcy tronu niemieckiego. Trzeba mu było przetrząść gardło, a właściwie grdykę i zaprowadzić w nią rurkę, aby mógł oddychać.

Rosnące ciągle w gardle krosty tak księciu zaważyły krtani, że przez nos i usta powietrza nie mógł wciągać dostatecznie, więc aby go uratować, izby się nie udusił, trzeba było zrobić otwór w gardle. To przecież pomogło. Chory książę ma teraz ulgę, sypia dobrze, je bez przeszkody, tylko mówić ma nie wolno i zapewne też bardzo trudno. Przez ten otwór mogą teraz lekarze lepiej gardło wewnątrz rewidować i narosty usuwać. Taka operacja nie jest wcale tak niebezpieczna, jak się zdaje, gdy człowiek o przetrząnięciu gardła słyszy i byle tylko narosty ustąpi, można dziurę w gardle łatwo zagoić znów.

— Strasburg. Komisarz policyjny Stempel w podróży swej służbowej postrzelony został przez pewnego detak nie wysledzonego złoźynę. Jedna kula trafiła go w kominerz od płaszcza, druga poniżej prawego kolana. Rana nie jest niebezpieczna.

— Jak donoszą gazety, to dziekan dycezyi poznańskiej i gnieźnieńskiej wystosowali do ks. Arcybiskupa list, w którym piszą, że ks. Arcybiskup kazał im się starać u rządu o to, aby księża mieli dozór nad nauką religii w szkołach. Księża uczynili to, lecz cóż będzie, mówią ze strachem do swego Arcypasterza, jeżeli rząd pod tym warunkiem wpuści ich do szkoły, izby dzieci polskie uczyli religii po niemiecku. Dziekan oświadcza, że sumienie nie pozwoliłoby im przystać na ten warunek, ponieważ zasadą Kościoła jest: „nauka religii w języku ojczystym.“ Gdyby księża chcieli użyć nauki religii do niemczenia, toby ich rodzice

uważali jako najmniejszych, a nie prawych pasterzy, księża straciliby szacunek i miłość u rodziców, dzieci i u wszystkich. Byłoby wiele szkody dla Kościoła i dusz, a nijakiego pożytku. Dla tego proszą dziekana ks. Arcybiskupa, aby on nigdy nie przystał na to, aby miano uczyć w szkołach ludowych religii w innym języku, jak w ojczystym, jak w tym języku, w którym matka i ojciec do dzieci w domu przemawiają i w którym ich nauczali pasterza.

— Przeszło 16 milionów marek znajduje się w ręku rządu pruskiego z czasów walki kulturowej, które rząd ściągnął od księży, dozorów kościelnych itd. za to, że nie chcieli wykonać ustaw majowych. Gazety kulturowe radzą, aby rząd użył tych pieniędzy np. na szkoły. Gazety zaś katolickie piszą tak: pieniądze te są kościelne, a więc powinny wrócić do swych pierwotnych właścicieli. Rząd nie jest właścicielem pieniędzy, lecz zawiadowcą, bo ściągnął je świecki zawiadowca dycezyi, w których nie było biskupów. Pieniądze ściągnięto za niewykonanie ustaw, które sam rząd cofnął. — Przy tej sposobności przypominają gazety, że rząd pruski już przed 60 laty, kiedy pozabierał majątki kościelne klasztorne, przyobiecował, że ureguluje się z Kościołem, że da lasy rządowe Kościołowi, czy też hipoteki na te lasy i domeny. Teraz mógłby rząd uregulować tę sprawę, przy czem pamiętać należy, że co rząd daje Kościołowi dziś, jest tylko małym procentem od majątku zabranego Kościołowi.

## WŁOCHY.

— We Włoszech zmarł w Turynie ks. Bosko, mąż prawdziwie wielki, bo święty. Czém był, tego dowodem to, że na jego pogrzebie było wielu biskupów, kapłanów, 100 tysięcy ludu, i że nad jego grobem płacze cały świat katolicki, nie ma gazety katolickiej na całym świecie, któraby o nim nie pisała. Rs. Bosko był drugim św. Wincencym a Paulo. Z niczego założył 100 domów dla sierót, założył „Zgromadzenie św. Franciszka Salezego“, wychował wielu kapłanów, rzemieślników, pobożnych ludzi, pozakładał przytulki dla chorych, kalek, starców. Nauczycielem był znamienitym. W krajach, w których nie ma wolności nauczania i szkolnej, w których całą szkołę i naukę rząd w swoim ręku trzyma, nie byłby dostał może pozwolenia do zakładania szkółek i nauczania biednych dzieci. Kościół tylko tam może w zupełności przez swoje służby działać i rozlewać całe błogosławieństwo ducha, miłości, czynów katolickich, gdzie ma wolność, gdzie nie jest skępowany ustawami świeckimi i paragrafami.

— Ojciec św. przypominał rozporządzenie swych poprzedników, aby biskupi przynajmniej raz w rok, (nie możności w Wielki piątek) nakazali po wszystkich kościołach zbierać składki na potrzeby kościoła w Jerozolimie i w Ziemi św. w ogóle, na utrzymanie klasztorów, w których się pielgrzymi przyjmują, na kościoły, na domy dla chorych itd.

## Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

Z naszych stron.

Miesiąc upłynął, a więc nadszedł czas na drugi list. Przyobiecowałem przed czterema tygodniami, że co miesiąc do „Gazety Olsztyńskiej“ pisać będę, a słowa trzeba dotrzymać. Nie mam, co prawda, nic ciekawego do podania i może nudzi się niejednemu pisanie moje przeczytać, lecz niech będzie uznana dobra wola i podziękuję drugim

za zachętę do pisania co miesiąc choćby raz, a będziemy mieli rozmaite wiadomości z naszej kochanej Warmii. Wynurzenie własnych myśli ułatwia cierpliwe znoszenie ciężkiej doli naszej.

Nie tylko gospodarze utykają na takie czasy, lecz i rzemieślnicy i kupcy mają biedę. Ze każdy jadło, ubranie i obuwie potrzebuje i w tych ciężkich czasach, to pewno dla tego też mają piekarze, rzeźnicy, krawcy, szewcy, kupcy towarów lokciowych i kramarze odbył, choć nie taki wielki jak za dobrych czasów. Ale spytaj się tylko, czy są kontenci ze swego losu, to ci odpowiedzą: Co nam potem, kiedy towarów się pozbywamy a pieniędzy nie dostaniemy. Zkąd zakupić świeże towary, skóry, mąkę i bydlę do dalszego prowadzenia procederu? My albo za gotówkę musimy kupić, albo za kilka miesięcy zapłacić, a kiedy niema grosza gotowego, to egzekucya nastąpi. A nasi odbiorcy nie płacą nic, a jak nie dasz na kredyt, to idą do drogięgo, więc dawać trzeba dopóki temu starczy i całe księgi zapelniają się dłużnikami. Czekaś jak głupi kwartał, 6 miesięcy i rok. Po nowym roku pošlesz rachunek i pomyślisz sobie, że teraz, kiedy najwyższy termin na zapłatę, dostaniesz pieniądze, ale myślisz się, kochany człowieku, nie płacą ani gospodarz ani mieszczanin, a kiedy cię z daleka widzą, to uciekają jak djabeł od święconej wody. Zabraknie nareszcie cierpliwości i napiszesz skargę, to lament, żeś niemilosterny, że nic nie brali, o niczóm nie wiedzą, że nic nie posiadają, wszystko jest zapisane albo bratu albo szwagrowi. Nawet niegodziwych ludzi pozagędy naszymi wieśniakami, a co dopiero pomiędzy miejską ludnością biedną napotkać można. Warmiacy słyną wzduż i w szerz ze swojej poczciwości, rzetelności i ze zamiłowania do prawdy. U Mazurów nawet jest taka gadka, że kiedy Warmiak co mówi, to już musi być prawda, jak święta ewangelia. Starajmy się więc, aby dobrą sławę nam i naszemu potomstwu zachować, ażeby było mniej kłamstwa, złodziejstwa i występku pomiędzy nami.

Już nieraz slyszalałem od rzemieślników skargi na demoralizacyę i wieśniaków naszych, że ich podejść usilują. Do pewnego farbarza małego miasteczka warmińskiego przyszedł gospodarz porządnie ubrany, nabrał towarów i prosił o kredyt, powiadając, że się nazywa dajmy na to Egarski z Kredytowa; farbarz uwierzył, dał za kilka talarów towarów i posłał na Nowy rok rachunek. Pojawił się na to jednak inny człowiek, który powiedział, że on o żadnym długu nie wie. Farbarz pamiętał dobrze owego człowieka, to też zaraz uznał, że to nie on Egarski. Wypytywał się tu i tam, az nie wynalazł udanego Egarskiego, który, zupełnie inne nosi nazwisko i przyszedłszy wypierał się wszystkiego. Takie sprawy nie stety dość często się zdarzają, jak i to, że masło fałszowane i wewnętrznie ziemniaki się znajdują. Oj, strzeżmy dobrej sławy ludu warmińskiego i nie dopuścimy wcale takim bezbożnikom, by się pomiędzy nami rozpanoszyli! Jest to największe nieszczęście, kiedy demoralizacya, to jest skazanie obyczajów już pod wiejską strzechę się zakrada. O biednej ludności miejskiej lepiej całkiem przemilczeć; nadpsute żywyły ze wsi przenoszą się do miasta, by lepiej uchodzić baczności sąsiadów i powiekają i tak już wielką liczbę nieuczciwych ludzi. Nie mówię o zbrodniach na większą stopę, bo tych dzięki Bogu nie ma jeszcze w takiej liczbie u nas, ale co mówię o okolicznościowych złoźynach, co te nie uważają sobie za grzech, kiedy co znajdują i nie oddają, lub u sąsiada pod ręką leżące przedmioty sobie przywłaszczą. Wiele, bardzo wiele winno



temu udzielanie dzieciom religii świętej w obecności dla nich mowie, przez co ta najważniejsza podpora, człowiekowi na drogę życia przez Pana Boga przydana, nie wiąka należyście w serce i w umysł dziecka. Winni też temu rodzice, którzy tylko o dobro ciała, ale o dobro duszy swoich dzieci nie dbają. Zrobi ten dobry uczynek, który takiej rodzinie da elementarz polski i katechizm i objaśnia zarazem, jakim sposobem dziecko może nabyć znajomość czytania w macierzyńskim języku.

(Tutaj skarży się szan. korespondent na zaprowadzanie zmian w pewnym kościele przez pewnego księdza niedawno temu do tej parafii przybyłego. Przykro nam bardzo o podobnych rzeczach publicznie się rozpisywać, bo moglibyśmy się łatwo na nowy proces narazić. Niech szan. korespondent swoim wpływem stara się, żeby parafianie w podobnych przypadkach wprost napisali prośbę, albo raczej zażalenie do władzy duchownej, to jest najprostszą i najwłaściwszą drogą. Przep. Gaz. Olszt.)

Nakoniec na jedną jeszcze okoliczność zwracam uwagę. Po Wielkonoce rozpocznie się nauka dla dzieci sposobiących się do pierwszej komunii świętej. Niech żadni rodzice nie zezwolą na to, ażeby polskie dzieci do niemieckiego oddziału się dostały i po niemiecku były przygotowane do najważniejszego kroku całego życia. Niestety bywało bardzo często u nas, że za radą niemieckiego nauczyciela lub za wolą własnych rodziców polskie dzieci zostały po niemiecku przygotowane do pierwszej komunii świętej. Niech rodzice sobie to z głowy wybiją, że po niemiecku to „fajn.“ Przez to żadne dziecko nie dostanie się do nieba, tylko przez pobożne życie, a czy takie dzieci, kiedy wyrosną, prowadzić się będą religijnie, czy nie przedziej we wierze św. zobojętnieją, kiedy za młodu nie nabyły gruntownych wiadomości w katechizmie i to w języku ojczystym? Niech się rodzice nad tem zastanowią!

### Mowa organisty,

miana w czasie wesela wojskiego przy wyjściu państwa młodych z domu do ślubu:

Stoję tu między wami, jak pasterz między stadem owiec, jak kozieł między główkami kapusty. Stoję tu wywyższony na tej ławie nakształt sokoła wzbitego w górę i spoglądam na Was, jakby na drobne ptaszynki. I cóż więc? porodziwiałście gęby, ponadstawiałście uszu, powyrzuszczaliście na mnie oczy, jak na rarega, ale powiedzcie, czy wy rozumiecie to, o czém ja do was mówić będę? Oto mam państwu młodym. nim pójdą do ślubu, wypalić perorę. Lecz znaciez wy gawrony, co to jest ślub? umieciez wy pojąć, co to jest „generis masculini et feminae, praeteritum et supinum?“ Otóż to! wiem, że ani słowa żaden nie zrozumiał. Pię tylko, za lby się wodzić, nosy zbijać o ściany, walać się po ziemi, to jest wszystko, co wy umiecie. Ostatni grosz gotowicie zaniesie do karczmy na gorzałkę, a jak organista przyjdzie do was, to nie macie za co kwarty młodu kupić. O tempora! o mores! to się znaczy, że wy wszyscy osły jesteście. To powiedziawszy, tak dalej rzecz prowadzę. „Bona dies vel benum mane“, co po polsku tłómaczy się, że żona powinna być posłuszna mężowi „et dormivisti bene“, że mąż powinien na chleb zapracować. Tak jest; potrzeba pracować, bo otworzywasz gębę, nie ci w nie nie wleci, jak tylko komar, albo mucha. Wreszcie bierzcie ze mnie przykład; ja, choć to niby organista, choć mam więcej rozumu w palcach, aniżeli wy

wszysej w głowach, a przecież sam sobie muszę gnój wozić i orać w polu, bo inaczej umarłbym między wami z głodu.

Otoż to jest wszystko, co wam miałem powiedzieć. Pamiętajcie, że jeżeli moje słowa nie przylgną do waszych głów twardych, to wam kury wyduszą kuny, jastrząb porwie gąsienią, a wróble zjedzą pszenicę. A teraz, ty zacny panie młody i ty zacna pannu młoda, idźcie i połączcie się na wieki.

Obyście się kochali jak dwie gołąbeczki!  
Oby wam się ułożyły najmilsze dziecięzki!  
Oby wam wśród pracy nie ustały woły!  
Oby wam nigdy wieher nie zrywał stodoły!  
Obyście doczekali przychowku z cielątki!  
Oby wam się rodzilo po kopie prosiątek!  
Oby wam krety w polu nie robiły szkody!  
Oby wam nigdy w stawie nie zabrakło wody!  
Obyście pełno mieli dobytku w oborze!  
Pełno zboża w stodole, legumin w komorze!  
A kiedy już te wszystkie zyskacie korzyście,  
Nie zapominajcie także i o organście.

### Wiadomości poczne.

\* Olsztyn. W poniedziałek zostało tu założone Towarzystwo czeladzi katolickiej pod przewodnictwem ks. doktora Szrejbra. Zebrania tego Towarzystwa odbywać się będą tymczasowo w domu Różańcowym, w końcu zaś tego roku ma być już wykończony nowy dom do posiedzeń i zabaw. Na poniedziałkowe pierwsze zebranie stawilo się oprócz kilkudziesięciu czeladników rozmaitych zawodów także kilkunastu znaczniejszych obywateli. Pierwszy przemówił ks. dziekan Karau, zachęcając czeladź do wstępowania do tego Towarzystwa i wyliczając korzyści moralne i materyalne, jakie członkowie z tego odniosą. Ks. dr. Szreiber objaśnił następnie zebranych o celu Towarzystwa i odczytał statutu. Przy końcu posiedzenia wspominał jeszcze ks. dr. Szreiber w krótkim przemówieniu o chorym cesarzewiczu i wyrażając życzenia najprędszego powrotu do zdrowia, wznosił okrzyk na cześć cesarza i cesarzewicza, poczem zaśpiewano hymn na cześć cesarza. Po wzniesieniu jeszcze kilku toastów na obecnych gości, rozeszli się zebrani w spokoju krótko przed północą do domów. Zwyczajne zebrania odbywać się będą co niedzielę wieczorem.

We środę po obiedzie 14-letni chłopiec stolarza Szachta spuszczał się sankami z góry przy zamku. Na moście sanki się osunęły i chłopiec spadł na lód pod mostem i tak się potłukł, że jeszcze tego samego dnia w ciężkich boleściach umarł.

W Szombargu zawiązało się w dniu 8 tego miesiąca Towarzystwo oszczędności i pożyczkowe dla tamtejszej gminy. Przewodniczącym Towarzystwa obrano p. Rogalę, za którego też głównym staraniem Towarzystwo to założone zostało. Na zebranie przybył także ks. Prahł z Zyborka, który zebrany objaśnił główne punkta statutu.

\* Orneta. W tutejszym domu chorych św. Elzbiety Siostry Katarzynki polegno-

wali w ubiegłym roku 120 chorych, a poza zakładem czuwały nad chorymi przez 557 dni i 522 nocy.

\* Sztum. 78 lat mający robotnik, pracujący u p. Döhringa na pustkowiach sztumskich, powiesił się na drzewie przy moście. Parobek p. Majewskiego upił się i wracając do domu zmarł.

\* Gdansk. Agent Towarzystwa zabezpieczeń na życie T. usiłował się w zeszłym tygodniu przebić nożem kieszonkowym. Kiedy mu żona nóż z ręki wydarła, chwycił za nożyczki, pchnął się prędo w serce i na miejscu żyć przestał. Powodem samobójstwa było uprzykrzenie sobie życia. Samobójca pozostawił żonę i 6 nieletnich dzieci.

\* Ocaleni. Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ z Białegostoku donosi pod dniem 5 b. m. co następuje:

„Ksiądz A. O., proboszcz parafii Winna, w pow. bielskim, gubernii grodzieńskiej, wracając pewnego wieczoru od cherego, spostrzegł śpiącego w rowie przy drodze człowieka. Był nim miejscowy urzadnik (żandar), tak pijany, iż zdjęty litością kapłan z wielką trudnością przy pomocy swojego woźnicy zdołali go podnieść i ułokować na saniach. Wciąż nieprzytomnego przywieziono do plebani i ułokowano w jednym z przylegających do sypialni ks. O. pokojów. Naraz, a było to już dobrze po północy, wytrzęziony urzadnik przebudzony został niezwykłym jakimś ruchem w sąsiednim pokoju i jakby przytłumionem wołaniem o ratunek. Zerwał się więc z łóżka, a że na szczęście spał w ubranu, nie tracąc czasu, wybiegł na podwórze, a spostrzegłszy w sypialni księdza światło, zajrzał przez okno. Tu oczom jego straszny przedstawił się widok. Ks. O. wisiał na belce, a po pokoju krzątali się trzej zamaskowani ludzie. Scena ta otrzeźwiła go zupełnie. W magnieniu oka wyjmując z ołstrów rewolwer i w jednego ze złoczyńców przez dubeltowe okno strzela. Ugodzony runął na ziemię, dwaj zaś jego towarzysze, nie zdoławszy nic zabrać ze sobą, wyskoczyli przez otwarte okno na ogród. Wówczas, ponieważ drzwi do pokojów księdza okazały się zamknięte z zewnątrz, przytomny ten człowiek dostaje się przez okno, którego uciekli rabusie i jednym cięciem szabli przecina powróż, na którym wisiał ten, co przed kilku godzinami uratował mu również życie. Życie księdza O. w ten sposób uratowane zostało. Niegodziwcami zaś, którzy nań napadli, byli miejscowy zakrytytan, dziań koscielny i woźnica. Wszyscy trzej są już uwięzieni.“

Z naszej strony dodajemy, że przed dwoma czy trzema tygodniami krążyła pogłoska w Olsztynie i w okolicy, że podobny wypadek wydarzył się w G., co się jednakże, dzięki Bogu, okazało fałszem. Może ktoś posłyszał o co dopiero opisanem zdarzeniu i rozniósł, że się to w G. stało.

\* Przeciw nabijaniu się śniegu pod kopyta koni. Przyczyną wielkich niedogodności, a nawet wypadków, bywa w czasie zimy nabijanie się śniegu pod kopyta koni, gdyż przeszkadza to metylko koniowi w biegu, ale i powoduje nawet nieraz upadek. Dla zapobieżenia tej przykrości, używają właściciele koni w niektórych okolicach Niemiec środka bardzo prostego i łatwego, a przytém skutecznego, który obecnie nawet u koni wojskowych stosowanym bywa. Środek ten jest nadzwyczaj tani i łatwy wszędzie do zastosowania, gdyż stanowi go zwitek słomiany odpowiednio przysposobiony, który się koniowi pod kopyto w środek podkowy zakłada. Do sporządzenia takiego zwitka używa się pęczek równej, gładkiej słomy żytniej, którą się przedewszystkiem zwilża niecie wodą, i związuje mocno w górnym końcu nitką lub cienkim szpagatem. Pęczek



ten, który powinien mieć grubość średniego palca, dzieli się następnie na trzy równe części i splata takowe ze sobą tak, jak war-kocz, a dla lepszego i silniejszego związania, pojedyncze sploty przesywa się dobrze igłą z cienkim szpagatem, tak aby się te dobrze trzymały. Następnie zwiija się ten cały splot w kółko jak najsilniej, aby utworzyć z niego krążek mogący się zmieścić pod ko-pyta w środek podkowy. Krążek taki, jeżeli dobrze został zrobiony, trzyma się pod ko-pytem bardzo dobrze i zapobiega nabijaniu się tam śniegu, a tylko bardzo się rzadko zdarza, aby się zgubił w drodze. Wyjmo-wanie zwitka w razie potrzeby jest bardzo łatwe, gdyż za pomocą jakiegokolwiek tępo-go narzędzia można to uskutecznić.

\* W Spręcowie ukradziono gospodarzowi Jó-zefowi Bartnikowi trzy konie ze stajni. Złodzieji dotąd nie wykryto.

— Dobrze przygotowani. Dwoje młodych przyszło prosić księdza proboszcza o danie im na-zajutrz ślubu, bo właśnie wyszła już ostatnia za-powiedź. Wtedy proboszcz tak mówi do narzecz-o-czonych:

— Przystępujcie do aktu, który jest najwa-żniejszym krokiem w całym waszym życiu; czy więc jesteście do niego przygotowani jak należy?

— Oj i jeszcze jak! — odpowiada pan młody — zabililiśmy wieprzka, cielę i dwańście gęsi, mamy też cztery garnce okowity i beczkę piwa.

— Ciekawe zostawienie zrobiła „Hanoversche Schulzeitung“, podług którego wdowa po pruskim podoficerze pobiera pensyi 252 m., wdowa feldwebla 325 m., wdowa berlińskiego murarza podług najno-wszego prawa o wsparciu na wypadek nieszczęścia (Unfallversicherungsgesetz), z trzema dziećmi 765 m., z dwiema dziećmi 625 m., a z jednym dzieckiem 445 m. Wdowa zaś po pruskim nauczycielu otrzy-muje 250 m. rocznie. Inna gazeta uzupełniając to donosi, że wdowa po nauczycielu w Księstwie Schwarzburg-Rudolstadt pobiera tylko 120 m. ro-cznie.

### Zagadka.

Matką zwią cię wszyscy ludzie,  
Matką jesteś od początku,  
Zywisz ich po znoju, trudzie.  
Przyjmiesz wszystkich bez wyjątku.

Kto odgadnie i nadesie w znaczkach po-cztowych 30 fen., otrzyma elementarz pol-ski, który kosztuje 50 fen.

Znaczenie szarady w numerze zeszłym:  
Śnieg.

Odgadli dobrze pp.: Barczewski i Radtke z Jondorfa, Kueuzel i Zbik z Purdy, Weiss z Lamkowa, Józef Dost z Jedzbarka, Ignacy Wasilewski i Ignacy Pfeifer z Nowego Mar-cinkowa, Samulowski i Sznarbach z Gietrz-waldu, Zurawski z Kaj. Wszyscy otrzy-mali książeczki.

### Sprzedż drzewa.

We wtorek, dnia 21 lutego o 9tej rano w Jonkowie.

W srode, 22 lutego o 9tej w Olsztynie, w hotelu p. Buchorna.

W sobote, 25 lutego o 9tej rano w Spręcowie.

We czwartek, 23 lutego o 8tej rano w karczmie w Gielguniu.

## Księgarnia Józefa Hajkowicza w Grajewie (w Królestwie Polskiem)

poleca następujące książki:

A, B, C, czyli nauka czytania i pisanja, 126 str. z obrazkami w oprawie 60 fen. Wypisy polskie dla dzieci 1 m. „Równianka“, zbiór powiastek dla dzieci 90 fen. Książeczka dla wiejskich dzieci które już elementarz skończyły 50 fen. Pierwsza nauka biblijna dla dzieci z obrazkami 30 fen. Historia biblijna dla młodzieży 40 fen. „Pójdź do Jezusa“, zbawienne rozmyślenia zastosowane do każdego wieku i stanu 20 f. Pogadanka o niebie i ziemi przez Olszewskiego 20 f. Pogadanka o owadach 20 f. Ciekawe zjawiska w świecie 30 f. Gawędy z ludem o chorobach ważniejszych 30 f. Stara bańń, powieść z pogańskich czasów Polski 20 f. Kuźma Jez opowiadanie z dawnych czasów 20 f. O pracy p. Kraszewskiego 20 f. Skarbczyk zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści 30 f. Jan Samulezak, czyli chciwość ukarana 30 f. Zgoda bu-duje, niezgoda rujnuje powiastka 30 f. Bandoska — obrazek z życia 20 fen. Maszyny parowe i koleje żelazne 20 f. O strasnym zbroju, powiastka 15 fen. Prawdziwa historia o pijaku Urbanie 15 fen. O Wiśle, jej dopływach i mia-stach nad nią leżących z obrazkami 20 f. Książeczki dziesięciogroszowe: 1) Ziarno soli, pogadanka przyrodnicza, 2) Smutna swadźba, 3) Kramarz, 4) Nau-ka rachunków, 5) O rolę, powiastka, 6) Kurpie, opowiadanie historyczne, 7) Gwidalski wojtem, 8) Prawdziwa historia o Szymku parobku, 9) Mrówka, książeczka do czytania po 10 fen. Wielka wygrana, opowiadanie z życia klas rzemieślniczych 6 f. Syn marnotrawny, czyli znaleziony skarb 6 f. Powódź, powiastka 5 f. Obrazki z życia, zbiór prawdziwych zdarzeń 5 f. „Przyjaciół domu“, kalendarz na r. 1888 20 f. — Należność za książki można nadsyłać w markach pocztowych pruskich, na żądanie mogą być książki wysłane za poborem pocztowym (Postnachnahme). Handlującym ustępuje się stosowny rabat. — Adres: J. Hajkowicz — Grajewo (Russisch-Polen).

## Chorągwie,

baldachimy, ornaty, kapy, tuwalnie, figury, obrazy rozmaitej wielkości, ołtarzyki do noszenia, krzyże, kierce, stacye męki Pańskiej, w ogóle wszystkie przybory i sprzęty kościelne poleca po możliwie ni-zkich cenach.

Buduje nowe ołtarze, ambony, ławki i t. d., stare zaś przerabia; wszelkie odnośne renowacje wy-konuje się we własnych warsztatach.

Odnawia wnętrza kościołów w rozmaitych stylach  
Fabryka sprzętów kościelnych  
J. SZPETKOWSKI, Poznań.

### Transparenta

na okna kościelne, na weszkowem płótnie malowane, nader trwałe, które okna kolorowe na szkło naśladowują i takowe n-j-zupełniej zastępują, wykonuje po bardzo przystępnych cenach

Fabryka sprzętów kościelnych  
J. Szpetkowski,  
Poznań, ul. Berlińska nr. 2.

Trumny  
metalowe.



Trumny  
drewniane.

## C. Terlecki i Sp. Olsztyn,

stolarnia budowlowa i meblarska,

poleca swój wielki

### Skład trumien

metalowych i drewnianych, od najprostszycch aż do naj-wykwintniejszych, po tanich cenach.



### Stare, sławne, prawdziwe Kropie św. Jakóba bosych mnichów.

Do pewnego wyleczenia cierpień żołądka i nerwów, nawet ta-kich, którym dotychczasowe środki lecznicze nie nie pomogły, uia-nowicie chroniczoy satar żołądowy, kurcze, uczucia bojaźliwe, bi-cie serca, ból głowy itd. — Bliższe objaśnienie w dołączonym do kaźdęj flaszki prospekcie. — Do nabycia w Aptekach, flaszka 1 m., duża fla-szka 2 m.

Skład główny: M. Schulz, Hannover, Escherstr. Na składzie mają: Apte-tekarz A. Erdmann w Olsztynie, aptekarz E. Müller w Brunsberdze, jako i w aptekach w Lieperku, Rynie, Frydlandzie, Hawie itd.

### W drukarni „Gazety Olszt.“

nabyć można następujących książek:  
Godzina śmierci, oprawna. . . 75 fen.  
Przerazliwe echo trąby osta-  
cznej, oprawne . . . 75 fen.  
Koniec świata, opr. . . 50 fen.  
Niebo, opr. . . 60 „  
Piekło opr. . . 50 „  
Dobromiń . . . 30 „  
Bogufał. . . 30 „  
Bez przestanku się módlcie . . 25 „  
Dziewięć usług do Najświęt-  
szego Serca Jezusowego . . 50 „  
Bohaterskie dzieci przez Wi-  
ktoryę Hibiłównę . . . 50 „  
Koronka na cześć Niep. Po-  
częcia Najśw. Maryi Panny . 5 „  
Za 100 sztuk . . . 300 fen.  
Koronka 12 gwiazd o Niep.  
Poczęciu Najśw. Maryi P. . . 2 „  
Za 100 sztuk . . . 150 „  
Rosenkranz zu Ehren der Un-  
befleckten Empfängnis . . . 5 „  
Za 100 sztuk . . . 150 „  
Swaty Warmińskie . . . 10 „  
Elementarz Polski . . . 30 „

## 2 uczni

w naukę stolarstwa przy-j-  
mie zaraz Uhlich,  
Olsztyn, ulica Klebarska.

## Miód

od 60 fen. do 1 marki za liter poleca

A. Lingnan

przy azonie klebarskiej.

Zamówienia przyjmuje tak-  
że kupiec, p. Rogalla w Ol-  
sztylinie.

## Skład piw

H. Magendanza

poleca:

Porter niemiecki

flaszka po 20 fen..

Porter angielski

Barclay Perkins & Co.

Pale Ale Allsoppa

po znanych cenach.

Zarazem pozwalam sobie  
zwrócić uwagę na moje inne  
znane piwa.